



NIE SAMYM CHLEBEM...



Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków - Bronowice Wielkie
nr 43 ✚ Boże Narodzenie ✚ grudzień 2008

Bóg pośród ludzi

Atmosfera świąt Bożego Narodzenia jest zawsze wyjątkowa i niepowtarzalna, bowiem każdego roku Bóg powraca na ziemię, aby pośród ludzi rozpalic na nowo gwiazdę nadziei, wiary i miłości. Oto Bóg przychodzi na świat, staje się Człowiekiem, aby wywyższyć naszą godność, abyśmy uwierzyli, że w każdym z nas, nawet najmniejszy szczerzy gest, może zakwitnąć miłością. Wyczekujemy więc tej uroczystej chwili spoglądając w niebo, z białym chlebem w ręku, którym łamiąc się, ofiarujemy zagubionemu światu okruchy dobra z najlepszym życzeniem.

Śpiew kolęd, zapach choinek i kolorowe światła tak mocno ożywiają szarą codzienność naszych dni, naszych rozterek, naszych samotności, nie do końca pojętych zadanych ran, bólów i zdrad. Dlatego, na ten świąteczny czas jakże jesteśmy odmienieni, bardziej ludzcy i bliżsi sobie. I w niejednym oku zakręci się łza i popłynie głos: niechaj to wszystko jak najdłużej trwa!

Ale przecież Boże Narodzenie – to każda msza święta, gdzie Chrystus rodzi się na ołtarzu pod postacią Chleba i Wina. Ta Tajemnica ma być dla człowieka siłą wędrówki do Źródła, nowym Betlejem prawdy, że „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Pozwól narodzić się Chrystusowi w Twoim sercu. Nie lękaj się przyjąć tego Daru. W tak trudnych żyjemy dziś czasach, pełnych niepokoju, lęków, ludzkiej biedy i pogardy, niepotrzebnych łez i przelewanej krwi, że tym bardziej potrzeba nam razem klęknąć przed Chrystusem w żłóbku i w szczerych słowach modlić się: „Panie, który przychodzisz do nas z miłości, bądź światłem w naszych ciemnościach. Pogodą w naszych burzach. Ciszą w naszym hałasie. Pokojem w naszych lękach. Wytchnieniem w naszym zmęczeniu. Radością w naszym smutku. Chwilą otuchy w naszym zwątpieniu. Bądź ostoją pokoju, źródłem sił, oknem na świat. Wspieraj nas w naszych słabościach, uratuj od smutku i przygnębienia. Pomóż nam, gdy ciężar dnia przygniata nas prawie do ziemi. Kiedy lęk i strach odbiera nam siły, to wtedy Ty – Król i Pan Wszechświata – pociesz nas, bośmy nieutuleni w żalu dla win naszych, ale z nadzieją wpatrzni w Twoją przebaczącą Miłość”.

Teraz już łatwiej Panie jest nam zrozumieć, dlaczego stałeś się Boże CZŁOWIEKIEM!

Eligiusz Dymowski OFM

Witaj gwiazdko złota...

*Witaj gwiazdko złota na niebios przestworze,
Witaj nam radośnie Dzieciąteczko Boże.
Wznies łask pełne dłonie nad głowy naszymi
My Ci zaśpiewamy po calutkiej ziemi.*

*My Ci zaśpiewamy wesółemi tony,
Na kościółku Twoim uderzymy w dzwony.
I tak dźwięczeń będzie pieśń radosna wszędzie.
Hej kołeda, kołeda, hej kołeda, kołeda.*

*Polacy przybyli i pytają Pana
Czy się też odrodzi Ojczyzna kochana?
Dzieciatko się śmieje, więc miejmy nadzieję.
Hej kołeda, kołeda, hej kołeda, kołeda.*

*Świeci gwiazdka w górze, cudnym blaskiem wieści.
W ubożuchnej szopce Matka Syna pieści.
Jezus dłonie wznosi nad prostacze głowy,
Błogosławi cieszy radosnemi słowy.*

*Pastuszkowie mili, pójźcie do stajenki,
Jemu się pokłońcie, poproście Panienki.
Kto ma w sercu bóle, kto ma łzy na twarzy
Tego On pocieszy, łaską go obdarzy.*

*Oto lirnik stary śpiewną lirę stroi
Niechże zagra na niej, pastuszkowie moi.
Wszak Chrystus się rodzi, śpiewać nam się godzi.
Hej kołeda, kołeda, hej kołeda, kołeda*

„Witaj gwiazdko złota” – jedna z najpiękniejszych polskich kolęd powstała pod koniec XIX wieku. Autorem słów tej niezwykle w owym czasie popularnej pieśni był Stanisław Rzętkowski (1843–1897). Muzykę zarówno w wersji solowej jak i dla chóru opracował Zygmunt Noskowski (1846–1909). Mniej znana była melodia skomponowana przez Feliksa Nowowiejskiego (1877–1946).

Dokończenie na str. 2



Parafianom, Dobroczyńcom i Sympatykom naszego kościoła i klasztoru
błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkich łask w Nowym 2009 Roku
życzy Redakcja Biuletynu



POTĘGA MIŁOŚCI

Idziemy do Boga nie drogą, lecz miłością

Św. Augustyn (354–430 r.)

Bóg jest miłością. Kierując się potęgą nieskończonej miłości, stworzył świat i człowieka.

„Każda istota żyjąca na Ziemi jest Bożym wyznaniem tej miłości w stosunku do człowieka” mówi Ernesto Cardenal (ur. 1925), nikaraguański duchowny i poeta.

Przyjmując ten ponadczasowy dar, musimy w naszym doczesnym życiu kierować się uczuciem miłości do świata i bliźnich.

Przekazywanie daru miłości duchowej stanowi nieprzerwany łańcuch miłości realizującej się w bytowaniu ziemskim i trosce o życie wieczne.

Hiszpański filozof José Ortega y Gasset (1883–1955) pisze: „Jest tylko jeden ratunek dla zmęczonej duszy – miłość do drugiego człowieka”.

Poeta i filozof ksiądz Jan Twardowski stwierdza „Jeśli jest miłość, przestań się martwić” i głosi przesłanie jej w słowach „Spieszmy się kochać ludzi... tak szybko odchodzą”. Cała jego poezja przepojona jest miłością do Boga, świata i ludzi.

Miłość – animatorka szlachetnych poczynań, jest zjawiskiem ponadczasowym, niosącym miłosierdzie światu w sposób całkowicie bezinteresowny.

Francuski pisarz Charles Emmanuel Nodier (1780–1844) jest przekonany, że „jedynie dwie rzeczy czynią nas szczęśliwymi: wiara i miłość”.

Dzięki miłości człowiek staje się bogaty, kiedy jej nie posiada w sobie – jest nędzarzem.

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca, albo cymbał brzęmiący...”. Słowa św. Pawła z Tarsu potwierdzają potęgę miłości.

Miłość łączy się z wiarą i nadzieją, bez nich życie ziemskie byłoby beznadzieją. Bez wiary człowiek traci wszelką nadzieję, a bez nadziei życie nie ma celu. Jeśli do tego dołączymy brak miłości, tracimy sens naszego ziemskiego bytu.

Miłość chrześcijańska opiera się w równym stopniu na wierze w Boga i bliźniego oraz na nadziei na życie wieczne.

Wiara – nadzieja – miłość są więc siłą napędową nie tylko indywidualnego, ale też społecznego ładu życiowego.

Nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II, przytaczając (Legnica 1997 r.) św. Jana Ewangelistę, woła do świata „Powstań ty, który już straciłeś nadzieję! Powstań ty, który cierpisz. Powstań, ponieważ Chrystus objawił ci Swoją miłość”.

Witaj gwiazdka złota...., dokończenie ze str. 1

Kolęda ostatnio nieco zapomniana, wracają jednak do niej znani polscy artyści, jak Irena Santor (1972), Grzegorz Turnau wraz z Ewą Malas-Godlewską (1998), Irena Jarońska (2004), czy też Alicja Majewska (2006). Śpiewana bywa czasem i w krakowskich kościołach. Wyjątkowo pięknie, ze wspaniałym akompaniamentem, wykonywał ją nieżyjący już pan Paweł Szczotkowski, dawny organista z kościoła pw. Św. Szczepana.

Nie brakuje tu, jak zresztą i w wielu innych polskich kolędach, nuty patriotycznej w zwrotce: „Polacy przybyli...”.

Bez wątpienia, obok „Bóg się rodzi” czy „Lulajże Jezuniu” należy do najpiękniejszych polskich kolęd. Może warto byłoby ją przypomnieć i w naszej świątyni?

MH

Tak więc, dar miłości Bożej musi być przekazywany światu i bliźnim. „Jak można kochać Boga, który jest niewidzialny, nie kochając człowieka, który jest obok nas” (Jan Paweł II). W całym swoim nauczaniu Ojciec Święty mówił o potędze miłości bliźniego, animatorce dobra, pokoju i sprawiedliwości.

Miłość nie czyni krzywdy, niesie wybaczenie i miłosierdzie. Zabrać ją człowiekowi byłoby dokonaniem okaleczenia duszy i wyrwaniem serca. A czy bez serca człowiek może żyć?

Nieciekawe czasy, w jakich żyjemy, usiłują serce zastąpić „implantem znieczulicy” na Boga i ludzi.

Bezwzględny wyścig szczurów za dobrem doczesnym, odrzuca dar miłości i pozostawia człowieka w próżni, staje się on „cymbałem brzęmiącym”.

Miłość chrześcijańska realizuje się w życiu rodzinnym, społecznym, inicjuje dobre działania, brak jej wprowadza zamęt do zagubionej duszy.

„Kochaj bliźniego jak siebie samego”. Credo to zobowiązuje do dawania dobrej i mądrej miłości, eliminowania zła i bezduszości.

Jeżeli nie umiemy ofiarowywać swej miłości z głębi serca i duszy, musimy znaleźć przyczynę oziębłości. Nie możemy też popadać w pychę samouwielbienia ograniczając miłość do własnej osoby. Miłość usuwa wszystkie przeszkody, daje szczęście doczesne i wieczne, pokonuje śmierć ciała. Człowiek musi pojąć, że kocha nie dla zysku, lecz czyni to bezinteresownie w odruchu serca bijącego dla bliźnich.

Należy zadać sobie pytanie – czy wszyscy doceniamy potęgę czystej miłości i czy nie rozmieniamy jej na drobne miedziaki? I dalej – czy umiemy właściwie nieść dar miłości Bożej? Czy w życiu codziennym odczuwamy Bożą miłość?

Wiele podobnych pytań należałoby postawić swojemu sumieniu.

Rozważania nad potęgą miłości nurtowały ludzkość od zarania dziejów, znajdując swoje odbicie w literaturze, sztuce, dociekaniach filozoficznych. Każdy człowiek odczuwa potrzebę miłości i wie, że nie należy tylko brać... ale i dawać. Życie bez wojen, zniszczeń, kierowane miłością Bożą, byłoby piękne.

Deklaracja miłości nie poparta czynem pozostaje czczym frazesem. Bóg oczekuje od nas żywej miłości, na podobieństwo swojej ofiarowanej światu. Czuwa nad nami i obserwuje jak realizujemy przekazywanie tego daru.

Przekazujmy dar miłości w naszych rodzinach, kręgu przyjaciół, w szkołach, uczelniach, zakładach pracy. Odrzucajmy zdecydowanie agresję i bezduszość niosące zło i zagładę ludzkości.

Największym darem miłości Bożej był akt stworzenia i odkupienia człowieka.

Życie ziemskie biegnie milowymi krokami ku wieczności, nie zostawiajmy deklaracji miłości Boga i bliźniego w kruchcie kościelnej do następnej niedzieli, nieśmy ją do domów naszych i życia narodu, budujmy ład w oparciu o potęgę miłości pokonującej zło i prowadzącej do szczęścia wiekuistego.

Oprac. Barbara Mikuszevska-Kamińska

R O Z M O W Y Z M I K O Ł A J K I E M

„Jak Maryja..”

– Mikołajku, powtórzmy wreszcie rolę na jutrzejszą próbę? – zapytałam zniecierpliwiona, ponieważ od kilku godzin bezskutecznie usiłowaliśmy znaleźć czas wśród codziennej bieganiny, aby przygotować się do roli ucznia w szkolnym przedstawieniu o Niepokalanej Maryi.

– Ale ja już umiem swój tekst! – odpowiedział beztrząsco, zajęty czymś innym Mikołaj.

– Umawialiśmy się, że oprócz tekstu nauczysz się jeszcze odpowiedniej recytacji, nie można wyrecytować na jednym oddechu wszystkiego co masz do wyrecytowania, bo najważniejsze w odgrywaniu roli jest to, żeby ci, którzy cię oglądają i słuchają, zrozumieli, co chciałeś przekazać – próbowałam przekonać do konieczności pracy nad rolą, mimo że sama przecież nie jestem reżyserem ani nawet aktorem.

– Pani powiedziała, że ja pięknie recytuję – argumentował mój syn.

– Tak, bo czytasz z kartki, ale jak będziesz musiał powiedzieć to wszystko z pamięci i jeszcze przed publicznością może nie być tak łatwo – to był ostatni powód, jaki mógł go przekonać.

– No dobra! To ty jesteś resztą postaci z przedstawienia, a ja uczniem i możemy się założyć, że wszystko umiem – nieoczekiwanie wykazał się entuzjazmem Mikołajek.

I tak recytując role kolejnych postaci ze szkolnego przedstawienia czuwaliliśmy się w nastroj i treść Maryjnego Niepokalanego Poczęcia, bo o nim było to przedstawienie.

Poznaliśmy kilka pomysłów na godne obchody tej uroczystości, które dzieci z przedstawienia pokazywały jako najlepszy w ich mniemaniu sposób, aby uczcić Niepokalanie Poczęcie.

Był pomysł na szkolny konkurs wiedzy o Maryi, był także pomysł na odnowienie starej figurki, ale tekst, jaki wyrecytował Mikołaj, odtwórca roli jednego z uczniów, sprawił, że na moment zadumałam się nad tym, co usłyszałam.

Mikołaj, jak dobry aktor otworzył Pismo Święte, z którego postać, jaką odgrywał miała przeczytać ważny dla treści przedstawienia cytat:

– „Wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla Siebie”.

Mam, mam cudowny pomysł na święto. Musimy być po prostu jak Maryja. Ona Niepokalana bez grzechu, my też powinniśmy być bez grzechu.

– A co nie mówiłem, że umiem. Wygrałem zakład! – cieszył się Mikołaj, który moją zadumę odebrał jako aplauz dla jego umiejętności.

– Brawo kochanie! Rzeczywiście pięknie to odegrałeś! Tylko czy Ty rozumiesz jak ważną treść przekazałeś sobie, mnie, a jutro całej twojej szkole? – chciałam się upewnić.

– No pewnie, że wiem, mamy być jak Maryja, wtedy sprawimy Jej i Panu Jezusowi przyjemność – pewny siebie odpowiedział Mikołaj.

– Jak Maryja mamy być... Czyli jacy? – to pytanie wywołało zdumienie, przecież odpowiedź wydawała się oczywista.

– Oj Mamo, no przecież to jasne, mamy być... no... grzeczni! – z dumą, że jednak udało się wybrnąć z opresji odrzekł mój syn.

– No to rzeczywiście duże wyrzeczenie! – zażartowałam.

– Ja myślę, że nie tylko o grzeczność chodzi, gdyby Maryja nie była zbyt grzeczna, to pewnie nie byłaby Matką Je-

zusa, myślę jednak, że aby być jak Maryja, trzeba rzeczywiście otworzyć Pismo Święte i po kolei przemierzając wraz z Maryją, św. Józefem, małym Jezusem a potem już Panem Jezusem nauczającym szlak od Betlejem, przez Nazaret po Jerozolimę, dobrze przyjrzeć się i zrozumieć, dlaczego „być jak Maryja” oznacza być świętym.

Mikołaj zamyślił się na chwilę.

– Na pewno była wyrozumiała, bo jak Pan Jezus zginął w drodze ze świątyni, to nie krzyczała na Niego, tylko była zmartwiona – Mikołaj przypomniał sobie niedawno przeczytany fragment Biblii.

– Masz rację! A jaki musi być człowiek, który zgadza się na rzecz dla siebie bardzo trudną?

Pomyśl, Maryja zgodziła się zostać Matką Jezusa, pomimo że wiedziała, jak trudne stanie się jej życie od tej pory. Nie będzie już tylko sama dla siebie, ale tak, jak każda mama odda swój czas, uczucie, siły – swojemu dziecku. Musiała zmierzyć się z biedą, zimmem i zmęczeniem rodząc swoje dziecko w betlejemskiej stajni. Będzie musiała bronić swojego synka przed nienawiścią Heroda, męczyć się i drzeć ze strachu, uciekając przed jego rozkazem. Powiedziałabyś pewnie, że była odważna? – zapytałam Mikołaja.

– Oczywiście, najodważniejsza z kobiet! – zawyrokował mój syn.

– A ja ci powiem, że chyba nie całkiem o odwagę tu chodzi. Była przestraszona wizytą Archanioła Gabriela, zadawała mu nawet niepewne pytanie, przecież nie może być mamą, skoro nie zna taty tego mającego się narodzić dziecka. Ewangelia nie pisze o tym, ale możemy się domyślić, jak musiała się lękać, kiedy nadchodził czas Narodzin Jezusa, a oni, ze świętym Józefem nie mieli nawet pokoju, gdzie mogliby się schronić przed zimmem i dostać trochę jedzenia. W tę noc, kiedy święty Józef polecił jej wsiąść na osiołka i uciekać do Egiptu, nie wykazała się waleczną odwagą i nie postanowiła walczyć z ludźmi Heroda. Pokornie wykonała kolejne postawione na swej drodze zadanie.

– No to co – nie odwaga jest ważna tylko strach? – nie mógł zrozumieć Mikołaj.

– Najważniejsza jest pokora i bezgraniczna wiara w Bożą wolę, a potem odwaga, żeby bronić Bożego życia w sobie dla innych – tak, jak Maryja broniła Jezusa kiedy był niemowlęciem w stajni w Betlejem, a potem cicho i pokornie uczestniczyła w Jego „dorosłym nauczaniu”, zachowując wszystko w swoim sercu.

Jak Maryja... Amen!



EL GRECA WIZJA „POKŁONU PASTERZY”



El Greco, malarz grecko-hispański, jeden z wybitniejszych przedstawicieli manieryzmu, urodził się ok. 1541 roku na Krecie. Jego właściwe imię i nazwisko brzmiało Domenikos Theotokopulos, natomiast pseudonimem „El Greco” nazwano go po osiedleniu się w hiszpańskim Toledo (w 1577 roku), gdzie spędził większość swojego życia i gdzie zmarł 7 kwietnia 1614 roku. I chociaż w swojej działalności artystycznej koncentrował się głównie na malarstwie, to jednak interesował się również rzeźbiarstwem i architekturą, próbując swoich sił i umiejętności także

i w tych dziedzinach sztuki. W dziełach malarskich jest on wyjątkowo łatwo rozpoznawalny, zwłaszcza poprzez nadmiernie wydłużone postacie o ekstatycznych, często nierealnych i pełnych ekspresji ruchach, oraz stosowanie wyjątkowo oszczędnej gamy kolorystycznej. Można w nich zauważyć również pewne elementy bizantyjskie, ale najbardziej dostrzegalnymi są wpływy sztuki włoskiego renesansu, a zwłaszcza malarstwa Tycjana i Tintoretta.

W swojej twórczości malarskiej najwięcej dzieł poświęcił El Greco szeroko pojętej tematyce religijnej, w której nie brakowało motywów związanych z Bożym Narodzeniem. Interesujący nas „Pokłon pasterzy” należał również do ulubionych i często podejmowanych przez niego tematów. Płótna przedstawiające tę scenę, El Greco malował już w okresie swego pobytu we Włoszech (w Wenecji i Rzymie) w latach 1566–1577, a później jeszcze kilkakrotnie wracał do wspomnianego tematu. Chciałbym w tym miejscu zaprezentować jedno z serii jego dzieł przedstawiających „Pokłon pasterzy”. Jest nim obraz przechowywany obecnie w Muzeum Narodowym w Bukareszcie. Został namalowany przez artystę w latach 1596–1600 i pierwotnie miał stanowić jedno ze skrzydeł ołtarza głównego w jednym z kościołów w Madrycie. Kompozycyjnie nawiązuje on do wcześniejszego płótna wykonanego dla kościoła w Modenie we Włoszech, będącego także częścią jednego ze skrzydeł poliptyku. Główna scena tematyczna obrazu ukazana została nie w stajence betlejemskiej, ale na tle mocno zrujnowanej budowli. Jej ośrodkiem jest Dzieciątko Jezus, od którego bijąca jasność oświetla zarówno postać Maryi nachylonej nad maleńkim Jezusem i rozwijającej pieluszkę, a także adorującego anioła z rękami skrzyżowanymi na piersiach i Józefa, przejętego tym co się wydarzyło. Obok widoczne są również zwierzęta: wół i osioł, integralnie związane z całą sceną, a naprzeciw pasterze oddający hołd Nowonarodzonemu i składający Mu dary, których symbolem jest związana owieczka, leżąca obok jednego z nich. Za główną sceną „pokłonu” artysta umieścił nadto dwóch stojących mężczyzn i dyskutujących na temat tego co się wydarzyło. Obrazują oni przedstawicieli dwóch warstw społecznych: szlachty i ludu. Równie interesujący a może i bardziej znany „Pokłon pasterzy” El Greca, pochodzący z późniejszego okresu jego twórczości, przy tym nieco inaczej zakomponowany i bardziej rozbudowany, znajduje się w Galerii Prado w Madrycie.

o. Adam J. Błachut OFM

GRECCIO – FRANCISZKAŃSKIE BETLEJEM

Greccio – to miejscowość położona w dolinie reatyńskiej (środkowe Włochy) licząca ok. 1.500 mieszkańców. Franciszek bardzo ukochał to miejsce i tamtejszą ludność, ponieważ było ono „bogate w ubóstwo”, a jego mieszkańcy z uwagą słuchali kazań Biedaczyny z Asyżu i przynosili godne owoce pokuty. Dlatego Franciszek często mawiał braciom, że „nawet z jakiegoś wielkiego miasta nie nawróciło się do po-

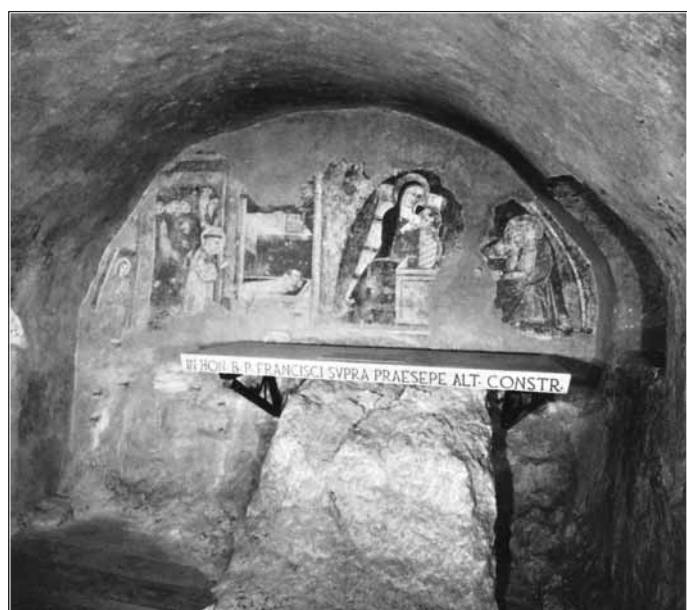
kuty tylu ludzi, ilu z Greccio, które jest małą wioską. Często bowiem, gdy miejscowi bracia wieczorem wielbili Pana (...) ludzie tej wioski mali i wielcy, wychodzili z domów i stojąc na drodze przed wioską odpowiadali braciom głośno: «Niech będzie uwielbiony Pan Bóg!» Tak iż nawet dzieci nie umiejące jeszcze dobrze mówić, gdy widziały braci wielbiły Pana jak umiały” (*Zbiór Asyjski* 74, 29–31).

Cd. na s. 5

Greccio – franciszkańskie Betlejem
Dokończenie ze s. 4

Pozytywna odpowiedź mieszkańców Greccio na wezwanie do pokuty spowodowała, że zostali oni uwolnieni od utrudniających im życie plag i wilków, co przepowiedział im św. Franciszek. Pokój, dobrobyt i rozwój trwał około 20 lat. Potem jednak zaczęli unosić się pychą z powodu dostatku, nienawidzić się wzajemnie i ranić śmiertelnie mieczami; skrycie zabijać zwierzęta, nocą rabować i kraść oraz popełniać wiele innego zła. Zaczęły więc na nowo gnębić ich dawne plagi, a ponadto przyszły nowe i jeszcze gorsze, co także św. Franciszek przepowiedział. Między innymi w 1242 r. wioskę dotknął pożar, spowodowany przez rycerzy cesarza Fryderyka II. Spłonęła wówczas cała miejscowość, a tylko mieszkańcy uszli z życiem, straciwszy jednak całe swoje mienie (por. *Zbiór Asyjski* 74, 34–43).

W odległości ok. 2 km od wioski, zawieszona na skale jak jaskółcze gniazdo, znajduje się sanktuarium franciszkańskie i klasztor. Św. Franciszek „widząc, że klasztor w Greccio był skromny i ubogi, często odpoczywał i przebywał w tymże klasztorze, zwłaszcza że była tam jedna ubożuchna cela, bardzo odosobniona, w której mieszkał święty Ojciec” (*Zbiór Asyjski* 74, 25). Sanktuarium w Greccio jest jednak znane na całym świecie z innego powodu. To właśnie tam, z inicjatywy św. Franciszka, po raz pierwszy w historii chrześcijaństwa urządzona została szopka betlejemska.



Grotta żłóbka



Greccio – ogólny widok Sanktuarium

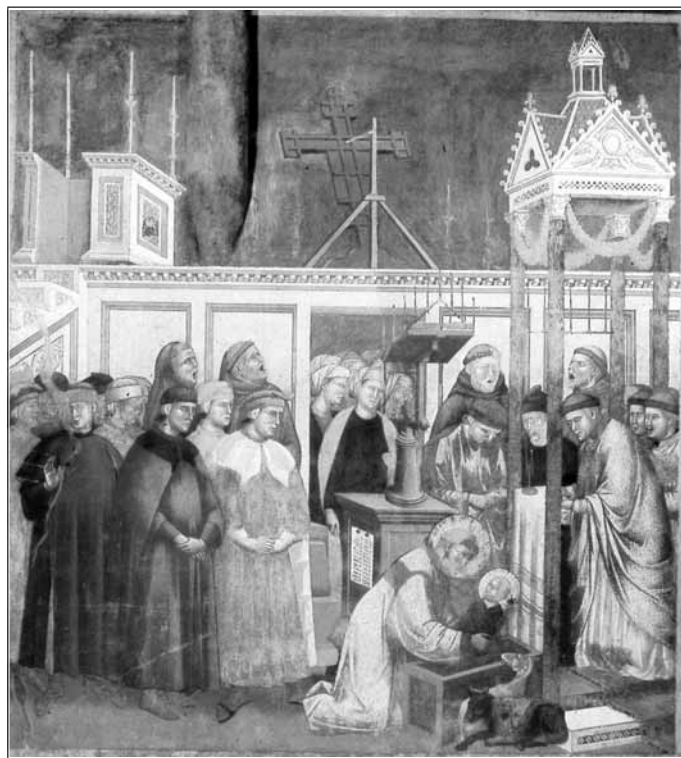
W 1219 roku św. Franciszek z Asyżu, wraz z wojskiem V krucjaty, udał się na Wschód pod Damiettę (Egipt), gdzie spotkał się z sułtanem Al-Melek al-Kamilem. Mając jego pozwolenie i zapewnioną nietykalność, podróżował także do Ziemi Świętej. I chociaż źródła milczą na temat szczegółów tej jego pielgrzymki, to zapewne nie omieszkał nawiedzić także miejsce narodzenia Jezusa Chrystusa w Betlejem. Bazylika Narodzenia zbudowana przez Konstantyna Wielkiego, a następnie rozbudowana i upiększona przez cesarza Justyniana (VI w.), cudem ocalała z najeźdy perskiego w 614 roku. Odrestaurowana przez Krzyżowców, olśniewała swoim pięknem i zachwycała przybywających tu pielgrzymów. Na św. Franciszku największe jednak wrażenie zrobiła uboga grotta znajdująca się pod prezbiterium Bazyliki, w której narodził się nasz Zbawiciel. Dlatego w *Liście do wszystkich wiernych* (druga redakcja, 4–5) napisał rozrzuwniony: „To Słowo Ojca tak godne i chwalebne (...) będąc bogate ponad wszystko zechciało wybrać na świecie ubóstwo wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją”. Uboga grotta, która przyjęła Tego, który jest Panem i Władcą wszystkiego, a dla którego nie było miejsca w gospodzie, głęboko zapadła w pamięci i sercu Biedaczyny z Asyżu.

Kiedy powrócił do swojej ukochanej Umbrii, doświadczenie Betlejem było w nim wciąż żywe i powracało w pamięci. Postanowił więc w dzień Bożego Narodzenia 1223 roku wizualnie przedstawić to, co sam widział i czego doświadczył w Grocie Narodzenia w Betlejem. Aby jednak nie posądzono go o wprowadzanie jakichś nowości, najpierw zwrócił się

Greccio – franciszkańskie Betlejem
Dokończenie ze s. 4

z prośbą do papieża Honoriusza III o pozwolenie na urządzenie szopki w grocie, i odprawienie mszy świętej poza kościołem. I gdy takie pozwolenie otrzymał, jego żywa wyobraźnia i poetycki duch pozwoliły mu na znalezienie odpowiedniego miejsca i scenerii, aby odtworzyć atmosferę betlejemskiej nocy. Wybrał grotę skalną, ukrytą wśród zielonych lasów w pobliżu Greccio, a potem właściciela tego terenu imieniem Jan poprosił: „jeżeli chcesz, żebyśmy w Greccio obchodzili święta Pańskie, pośpiesz się i pilnie przygotuj wszystko co ci powiem. Chcę bowiem dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chcę naocznie pokazać jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie na sianie w towarzystwie wołu i osła” (Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*, 84).

W ustalonym czasie wokół grotę zebrali się bracia św. Franciszka, mieszkańcy Greccio i okolicy, trzymając w rękach lampiony i pochodnie. W skalnej grocie umieszczono ubogi żłóbek, wołu i osła. Na prowizorycznym ołtarzu kapłan odprawił Mszę św., a św. Franciszek ubrany w szaty diakońskie, odśpiewał Ewangelię; następnie wygłosił kazanie o narodzeniu ubożego Króla w małym miasteczku Betlejem. Starł się przybliżyć w nim okoliczności przyjścia na świat Jezusa Chrystusa ukazując, jak aniołowie głosili chwałę Boga na wysokościach a pokój ludziom, który przyniósł im nowonarodzony Zbawiciel świata; jak pierwsi z pokłonem do groty przybyli ubodzy pastarze; jak przywiezieni blaskiem gwiazdy przyszedli złożyć hołd nowonarodzonemu Królowi pogańscy mędrcy ze Wschodu. Jednak większość ówczesnych ludzi nie dostrzegła nadzwyczajnych znaków ogłaszających przybycie długo oczekiwanego Mesjasza. A ponieważ także w czasach, w których żył Franciszek, w wielu sercach to Dziecię Jezus zostało zapomniane, dlatego chciał on ponownie wskrzesić, ożywić i rozpalic w sercach ludzkich gorącą miłość do tej



Adoracja żłóbka w Greccio – Fresk Giotto, Bazylika św. Franciszka

Maleńkiej Miłości, owiniętej w pieluszki i położonej w żłobie. Chciał, aby Bóg na nowo narodził się nie tylko w grocie, ale także w każdym ludzkim sercu.

Braciom i ludziom głęboko zapadła w sercach i pamięci owa pierwsza szopka betlejemaska w Greccio. Postanowili więc od tej pory naśladować Franciszka, urządzając betlejemskie szopki w kościołach, w domach oraz na placach miast i miejscowości. Przybierały one różne formy i kształty, a zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego. Niezmienny pozostał także cel urządzania betlejemskich szopek w kościołach, które mają nie tyle cieszyć nasze oczy i zaspokajać artystyczne wrażenia, ale przede wszystkim budzić w nas wiarę i miłość do Bożego Dziecięcia, które narodziło się z Dziewicy Maryi aby nas zbawić, i obdarzyć swoją łaską i miłością.

Stanisław Mazgaj OFM

WARTO PRZECZYTAĆ!

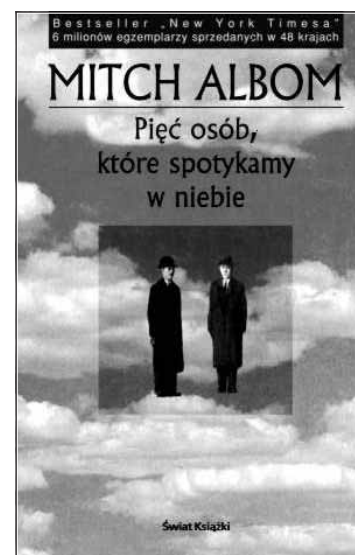
Albom Mitch, „Pięć osób, które spotykamy w niebie”. W-wa 2004, s. 200.

„Każdy ma własną wizję nieba... i wszystkie one zasługują na szacunek” pisze autor we wstępie. Popularny dziennikarz, pisarz jest też działaczem charytatywnym. Uważa, że istnieją tajemnice, które jedynie niebo może wyjawiać człowiekowi. Po przejściu na drugą stronę życia, ludzie zaczynają pojmować swoją drogę życiową i powiązanie jej z losami bliźnich.

Autor tworzy prostą i budującą wizję nieba, uświadamiając czytelnikowi rzeczywistą wartość ziemskiego życia w odniesieniu do wieczności.

B.M.K.

Uwaga! Książkę można wypożyczyć w punkcie bibliotecznym, ul. Ojcowska 27 (wejście od podwórca).

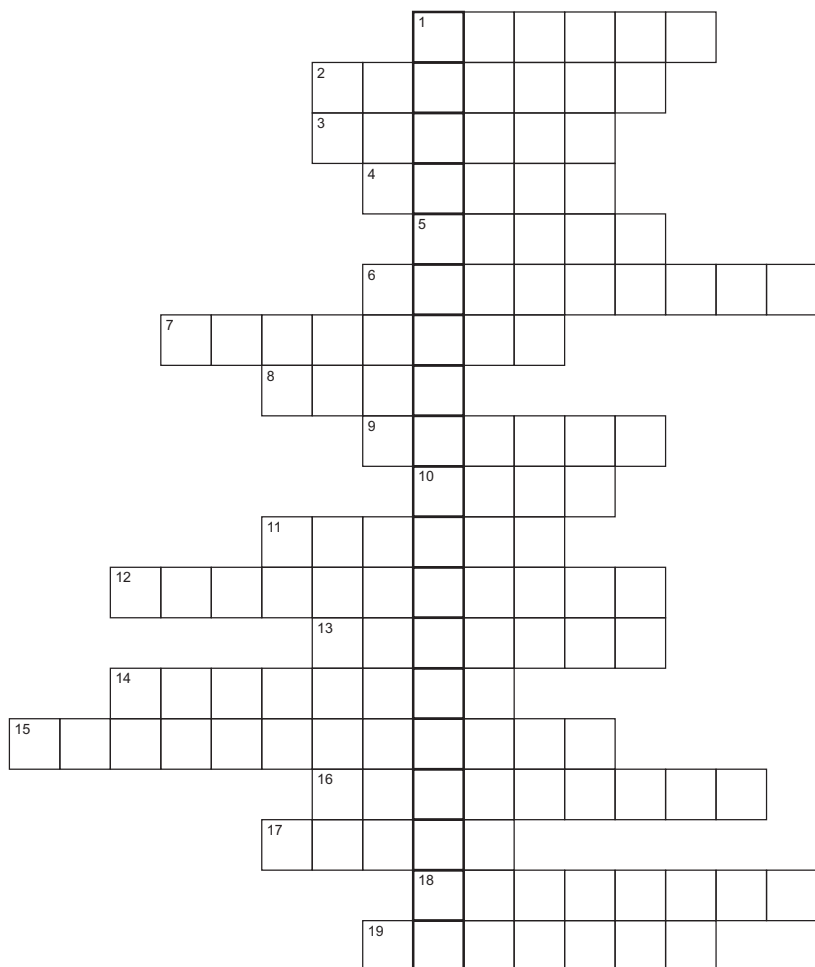


Ł A M I G Ł Ó W K I

DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

**UWAGA!
NAGRODY**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kwadracikach hasło – tytuł pastorałki z poł. XIX w. Przy odgadywaniu haseł pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. ROZWIĄZANIA PROSIMY NADSYŁAĆ na adres parafii do dnia 30 stycznia 2009 r. lub ODDAWAĆ w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody rzeczowe. oprac. M. i Karol Herzogowie



1. ... in excelsis Deo.
2. Świąteczne drzewko.
3. Bajkowa kraina z cyklu powieści C.S. Lewisa.
4. Zbawiciel.
5. El..., słynny malarz grecko-hiszpański.
6. Kościół.
7. Jeden z „trzech króli”.
8. Noego.
9. Makieta przedstawiająca stajnię Betlejemską.
10. Przynieśli je „trzej królowie”.
11. Przy nim odprawia się Mszę Świętą.
12. Miejsce spowiedzi.
13. Tam z inicjatywy św. Franciszka z Asyżu powstała pierwsza w historii szopka betlejemska.
14. Oni „przybieżeli do Betlejem”.
15. Mała szafka w kościele, w której przechowuje się kustodię z hostią.
16. Autor muzyki do kolędy „Witaj gwiazdko złota”.
17. Król panujący w Judei za czasów Jezusa.
18. Środek lokomocji używany w czasach Pana Jezusa.
19. W przeddzień Bożego Narodzenia.

INICJATYWA RADY PARAFIALNEJ

Dla uczczenia stulecia istnienia naszej bronowickiej parafii w 2009 roku, Rada Parafialna chciałaby w sposób trwały pozostawić ślad tejże uroczystości, zaś jednym z naszych zamierzeń jest, aby w przyszłości któraś z nowych ulic na naszym osiedlu nosiła imię ojca Zygmunta Janickiego.

Ojciec Zygmunt Janicki urodził się w 1867 roku w Krakowie, a zmarł w Wieliczce w 1929 roku. Trzykrotnie wybierano go na urząd prowincjała. Stałą duszpasterską pracę w Bronowicach Wielkich franciszkanie podjęli w 1909 roku. Wszystkim staraniom związanym z objęciem parafii przez zakonników z wielkim zaangażowaniem przewodniczył wspomniany o. Zygmunt Janicki, ówczesny gwardian krakowskiego klasztoru św. Kazimierza przy ul. Reformackiej. W latach 1911–1913 sam był administratorem w naszej parafii. Uważano go za wspaniałego kaznodzieję i misjonarza ludowego. Pozostawił po sobie wiele pism historycznych i kaznodziejskich. W Bronowicach utrzymywał bliskie i ser-

deczne kontakty z malarzem Włodzimierzem Tetmajerem, czego owocem jest obraz Matki Bożej, zwanej Bronowicką, znajdujący się w bocznym ołtarzu naszego kościoła. Kolejnym jego dobrym znajomym był młodopolski pisarz Lucjan Rydel, dla którego tłumaczył z języka włoskiego, kazania franciszkanina ojca Agostino da Montefeltro (wydane w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu w 1909 roku, ze wstępem o. Zygmunta Janickiego). Był również współtwórcą pisma „Głos Ziemi Świętej”, przybliżającego czytelnikom ziemską Ojczyznę Chrystusa.

Podjęta przez nas inicjatywa, mamy nadzieję, będzie cieszyć się poparciem wszystkich parafian. Chcemy bowiem w najbliższym czasie wystąpić do odpowiednich urzędów, w celu złożenia koniecznych dokumentów w tej sprawie. Ulica im. Ojca Zygmunta Janickiego byłaby też z naszej strony hołdem wdzięczności dla wszystkich zakonników franciszkańskich, którzy służyli i będą nadal służyć bronowickiej społeczności.



Z ŻYCIA PARAFII

KALENDARZ DUSZPASTERSKI GRUDZIEŃ-STYCZEŃ-LUTY

2008

- 08.12.** Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, Patronki i Królowej Zakonu Serafickiego. Dodatkowa Msza św. o godz. 9⁰⁰
- 14.12.** 3. Niedziela Adwentu (Gaudete)
- 16.12.** Pierwszy dzień Nowenny do Dzieciątka Jezus
- 24.12.** Wigilia Bożego Narodzenia. O godz. 23³⁰ – Liturgiczna Godzina Czytań.
godz. 24⁰⁰ – Uroczysta Pasterka w intencji parafian i dobroczyńców kościoła i klasztoru
- 25.12.** Uroczystość Narodzenia Pańskiego
- 26.12.** Święto św. Szczepana – Msze św. jak w Dzień Bożego Narodzenia
- 27.12.** Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty
- 28.12.** Święto Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa
- 31.12.** Zakończenie Starego Roku. O godz. 17¹⁵ – nabożeństwo błagalno-dziękczynne na zakończenie roku

2009

- 01.01.** Nowy Rok. 42. Światowy Dzień Pokoju
- 02.01.** I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii
- 05.01.** Rozpoczęcie wizyty duszpasterskiej, czyli tzw. kolędy
- 06.01.** Uroczystość Objawienia Pańskiego
- 11.01.** Święto Chrztu Pańskiego
- 18.01.** Rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan
- 02.02.** Ofiarowanie Pańskie. 13. Światowy Dzień Życia Konsekrwanego
- 06.02.** I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii
- 11.02.** 17. Światowy Dzień Chorego. Na Mszach św. udzielenie sakramentu namaszczenia chorych
- 24.02.** Całodzienna adoracja w kościele. O godz. 9⁰⁰ dodatkowa Msza św.
- 25.02.** Środa Popielcowa. Rozpoczęcie Wielkiego Postu
- W CZASIE KOLĘDY KANCELARIA PARAFIALNA BĘDZIE CZYNNA
PONIEDZIAŁEK-CZWARTEK I PIĄTEK W GODZ. 11⁰⁰-12³⁰**

PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ

PONIEDZIAŁEK 05.01.2009

UL. OJCOWSKA: NUMERY 2–58, 3–19 BLOK

ŚRODA 07.01.2009

UL. OJCOWSKA: NUMERY 62–88, 23–59,
BLOK: 23A, 23B, 23C

CZWARTEK 08.01.2009

UL. OJCOWSKA: NUMERY 90–120A, 61A–105

PIĄTEK 09.01.2009

UL. OJCOWSKA: NUMERY 122–158, 107–129

SOBOTA 10.01.2009

UL. OJCOWSKA: NUMERY 160–176, 131–161
UL. OKRĘŻNA, UL. NA WYRĘBĘ

PONIEDZIAŁEK 12.01.2009

UL. PASTERNIK, UL. ZABORSKA

WTOREK 13.01.2009

UL. SOSNOWIECKA, SMETNA, LAZUROWA,
RADZIKOWSKIEGO, UL. SOSNOWIECKA – BLOKI: 11A I B

ŚRODA 14.01.2009

UL. STAWOWA

CZWARTEK 15.01.2009

UL. CHEŁMOŃSKIEGO I ŚMIAŁA

PIĄTEK 16.01.2009

UL. JASNOGÓRSKA, STELMACHÓW, HOŻA, SŁOTNA,
DZIELNA, CHMURNA, WALECZNA, NAWOJOWSKA

SOBOTA 17.01.2009

UL. BUDRYSÓW, UL. SZAROTKI,
UL. NA POLACH (NR NIEPARZYSTE Z WYJĄTKIEM BLOKÓW)
UL. DZIEWANNY I PEJAŻOWA

PONIEDZIAŁEK 19.01.2009

UL. NA POLACH (NR PARZYSTE)
UL. NA POLACH – BLOKI NR 3, 25, 27 I 29

WTOREK 20.01.2009

UL. NA POLACH – BLOKI NR: 31, 33 I 35

Czas wizyty duszpasterskiej, to wspólna modlitwa kapłana z rodziną i błogosławieństwo, które za pośrednictwem kapłana Bóg pozostawia w rodzinie.

Wizytę duszpasterską rozpoczynamy o godz. 15.00, w sobotę o godz. 14.00.

Rodziny, które nie mogą z różnych powodów przyjąć kapłana w wyżej wyznaczonym terminie, a pragną to uczynić w innym, prosimy o kontakt z parafią.

Ze względu na wizytę duszpasterską kancelaria parafialna w czasie trwania Kolędy będzie czynna w godzinach przedpołudniowych: poniedziałek, czwartek i piątek od 10³⁰ – 13⁰⁰.

Można też kontaktować się telefonicznie: 012-637-55-96; tel. kom. (0662) 380 402.

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży),
10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00

Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa
Msza święta o godz. 9.00

Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej

Owiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy
i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 012-637-55-96, tel. kom. 0662-380-402

e-mail: parafia.bronowice@gmail.com

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj,
Barbara Mikuszevska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Halina Górka, Tomasz Kisilewicz, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 012 637 55 96, 012 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl